

Rozmowa z posłem PO Janem Rzymelką



Redakcja: Jest Pan absolwentem kilku uczelni, z wyróżnieniem ukończył Pan Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, następnie uzyskał stopień doktora filozofii za prace z metodologii geologii. Od 1989 r. już szóstą kadencję uczestniczy Pan w pracach sejmu, od 2001 r. z ramienia Platformy Obywatelskiej. Czy znajduje Pan jeszcze czas na podtrzymywanie kontaktu z geologią?

Posel Jan Rzymelka: W pracach ustawodawczych sejmu uczestniczę od 1989 r. Przygotowywałem pierwszą, stale udoskonalaną ustawę *Prawo geologiczne i górnicze*, później *Prawo wodne*. A teraz biorę udział we wdrażaniu dyrektyw UE o ochronie środowiska, odpadach wydobywanych czy też z zakresu prawa atomowego. Jako przewodniczący komisji nadzwyczajnej czy też poseł sprawozdawca sejmowy, wyważając racje z lobbystami wąskich interesów czy ignorantami nauk o Ziemi, wielokrotnie przekonywałem posłów do racjonalnych rozwiązań ustawowych na rzecz szeroko pojętej geologii. Uczestniczyłem w szczytach Ziemi, m.in. w Rio, Kioto i Johannesburgu. Kontakt z geologią mam stały. Doksztalałem się permanentnie. Ostatnio w Szkole Wyższej Rzeczypospolitej i Zarządzania we Wrocławiu wygłosiłem wykład inauguracyjny i urządziłem pokaz multimedialny na temat *Agaty w sztuce na przestrzeni wieków*. Stale aktualizuję moje strony internetowe poświęcone śląskim agatom <http://janrzymelka.strefa.pl>, www.slaskie.agaty.prv.pl, które są jakby miniaturą moich wystaw fotograficznych dużych formatów. Otrzymuję e-maile z zagranicy z pytaniami o polskie agaty, a szczególnie o interpretacje obrazów agatofiz. Internet otworzył drogę do rozwoju geologii. Siedząc w domu, można podziwiać strony instytucji naukowych, muzeów, a także zdjęcia prywatnych kolekcji minerałów z przysłowiowego końca świata i analizować modele zjawisk geologicznych.

Red.: Powszechnie znane jest Pana zamiłowanie do „kamiennych krawatów”, którymi w sympatyczny sposób wyróżnia się Pan spośród grona polityków. Skąd wzięło się to hobby? Czy pielęgnuje Pan jeszcze inne pasje geologiczne?

Posel J. Rzymelka: Piaskownicą mojej górnośląskiej młodości była hałda przy kopalni węgla kamiennego i hucie żelaza w Katowicach. Zabawkami były skamieniałości i kolorowe, pasiaste kawałki zastygłej szlaku z pieca hutniczego. W szkole średniej, gdzie zdobywałem szlify technika chemika analityka, chodziłem obowiązkowo w granatowym garniturze i niebieskim krawacie. Od tego czasu preferuję kamienne krawaty — bola, które mają wiele zalet. Nawiązują do tradycji amuletów Indian Pueblo i przyrodniczych wyznaczników tożsamości regionalnej. W USA, gdzie bola są najpopularniejsze, po noszonych minerałach można rozpoznać, z jakiego stanu albo regionu pochodzą niektórzy kongresmani. Bursztyny, nefryty czy agaty, które noszę, jonizują wdychane powietrze i chronią płuca przed pyłem; inne minerały modyfikują nasze biopole. Krawaty dobieram do okazji, koloru ubrania, pogody i samopoczucia. Na przykład nefryty pomagają w koncentracji, a niektóre odmiany kwarców i chalcedonów obniżają ciśnienie i uspokajają. Niektórzy wierzą, że neutralizują groźne dla zdrowia promieniowanie komputerów i telewizorów. Moja kamienna krawatowa kolekcja jest na tyle ciekawa, że jeździ po muzeach

i jest prezentowana na stronach internetowych. Na dyplomatyczne spotkania do smokingu zamiast muchy zakładam czarny polski gagat. Mam też rzadkości, jak jedwabiste czaroity czy krwiste eudiality z egirynami lub unikatowe desenie krzemieni pasiastych z Gór Świętokrzyskich. Te ostatnie zrobiły na świecie furorę dzięki Victorii, żonie Davida Beckhama, która zaczęła pokazywać się w bizuterii z oprawionymi w srebro polskimi krzemieniami pasiastymi. Krzemień pasiasty stał się teraz naszym narodowym kamieniem, podążając w pelotonie za bursztynem. Podczas wyjazdów, jeśli tylko dysponuję wolną chwilą, zawsze odwiedzam wystawy i muzea geologiczne oraz kolekcje i zbiory różnych fundacji czy osób prywatnych. Uwielbiam wędrować i poznawać geoturystyczne atrakcje świata, m.in. wysokie góry, parki narodowe, rezerваты. Interesuję się też geologią planet i innych ciał niebieskich.

Red.: Zapoznał się Pan zapewne z angielskojęzycznym numerem *Przeglądu Geologicznego* (8/1/2008), przygotowanym z inicjatywy głównego geologa kraju na 33. Międzynarodowy Kongres Geologiczny w Oslo z myślą o prezentacji naszego kraju przez pryzmat atrakcji geoturystycznych. Czy sądzi Pan, że to dobry kierunek? Jak należy promować polską geologię?

Posel J. Rzymelka: Inicjatywę głównego geologa kraju uważam za bardzo pożyteczną. Rozwinałbym ją jeszcze, wydając w przyszłości taki zeszyt w niemieckiej i rosyjskiej wersji językowej. Promocji nigdy za wiele, szczególnie branży geologicznej, która plasuje się, niestety, na szarym końcu — za biologią, fizyką, leśnictwem i archeologią. Geologia ma duży, nie wykorzystany jeszcze potencjał promocyjny. Potrzebny nam jest tylko dynamiczny impuls. Poznajemy piękno przyrody, tajemnice wnętrza Ziemi i planet, historię majestatycznych gór, groźnych wulkanów, jaskiń i dinozaurów, bajeczne agaty, ametysty, stare mapy itp. Mamy czym fascynować i przyciągać. Zawód geologa ma w sobie duży ładunek romantyzmu. Musimy jednak używać profesjonalnych metod promocji i prezentacji, poczynając od precyzyjnego zdefiniowania grup docelowych, a kończąc na badaniach efektywności PR. Każde duże wydarzenie w branży — wystawa, odbiór wielkiej pracy badawczej, nawet debata naukowa — wymaga sponsorów, patronów medialnych i pozycji budżetowej na promocję — co najmniej konferencję prasową. Potrzebujemy więcej folderów geologicznych, konkursów i zagadek z nagrodami, stałych terminów konferencji naukowych, wystaw, sejmików i giełd minerałów, rajdów geologicznych, filmów i audycji w RTV. Zapraszamy VIP-ów na nasze imprezy. Konieczne są nowoczesne strony internetowe z tematycznymi prezentacjami multimedialnymi adresowanymi do szkół, uczelni i przeciętnych odbiorców. Przydatne byłyby tzw. medialne geokolekcje narodowe na stronach www, na których można by było umieścić własne zdjęcie zjawiska geologicznego lub minerału z prywatnej kolekcji. Zachęcam do zachowania dziedzictwa geologicznego Polski, do budowy zbiorów narodowych i regionalnych, a także do tworzenia fundacji, których celem byłoby zgromadzenie rozproszonych okazów, nie tylko minerałów, ale map, rdzeni wiertniczych i innych artefaktów. Byłbym zadowolony, gdyby najlepsze zbiory geoobiektów nie uległy rozproszению w setkach kolekcji za granicą, tylko pozostały w polskich rękach. Postawmy też pomnik jakiemuś polskiemu geoartefaktowi, np. najgrubszemu na świecie (24 m) pokładowi węgla kamiennego (510, Reden, Dąbrowa).

Red.: Dziękujemy za rozmowę.